

Jarosław Jakubowski

INCYDENT

Osoby:

CZARNA, kobieta z apteki całodobowej

SIWY, stary choć może wcale nie tak stary facet

I

CZARNA

To było jak film

tylko że ja w nim byłam

Ten człowiek minął mnie w alejce makaronów

akurat szukałam czegoś do pomidorówki

nie wiem potrącił mnie czy tylko przeszedł bardzo blisko

ale spojrzałam na niego i trochę się przestraszyłam

On sam nie wyglądał jakoś groźnie ale jego oczy

były jak z innego świata

a potem usłyszałam krzyk

straszenie sztuczny

pamiętam dokładnie

ZA DUŻO W WAS KRWI

KRWI TRZEBA WAM UPUŚCIĆ

i jak ruszył z nożem

w moją stronę

bardzo szybko

to nagle przy mnie

między mną a nim

znalazł się ten facet

znałam go z widzenia

starszawy niepozorny ciągle przychodził do apteki

i się gapił

Osunął się na podłogę

tak jakoś klapnął jakby chciał odpocząć

a tamten uniósł nóż i tak dziwnie

szucznie jak w kiepskim filmie
podskakiwał i krzyczał
podskakiwał i krzyczał

OFIARA SPEŁNIONA
OFIARA SPEŁNIONA

Zanim go dopadli zdążył przeciągnąć sobie ostrzem po szyi
powoli w jedną i drugą stronę jakby kroił chleb
A ten drugi siedział oparty o makarony
w rozsypanych paczkach pudełkach
trzymał się za brzuch
a pomiędzy jego palców wypływała krew
Spojrzał na mnie i chyba wtedy zaczęłam krzyżeć
Podniósł zakrwawioną dłoń skinął na mnie
pochyliłam się i usłyszałam niewyraźnie
RZEŻUCHA
czy to było słowo
RZEŻUCHA?
Zaraz potem zemdłał i już go więcej nie widziałam

Potem powiedzieli że ocalił mi życie
oddał życie za mnie
umarł żebym żyła
ciągle to słyszałam
aż do wyrzygania
musiałam w tym grać
mówić co chcieli usłyszeć
potrzebowali tej ofiary
potrzebują ofiar bo są nienażarci
muszą patrzeć na krew
krew na zdjęciach przypomina pomidorówkę
musi być dużo dużo krwi
na podłodze na ścianach nawet na suficie

krwią zbryzgane rzeczy które z krwią nigdy nie miały nic wspólnego
Mówiłam im to wszystko dla świętego spokoju
prawda jest taka że on dla mnie nic nie znaczył
był nikim i jest nikim
nawet nie pamiętam jego twarzy
przyłaził do apteki i gapił się na moje cycki
myślał że tego nie widzę
oni wszyscy myślę że ja nie widzę
że jestem ślepą martwą lalką
którą mogą mieć
kiedy tylko mają ochotę
ich twarze przepływają jak szara rzeka
nic nie znaczą
pojawiają się i znikają bez przyczyny i bez konsekwencji
On też
on też znalazł się przy mnie przypadkowo
przypadkowo
ale mówię im co innego
że do końca życia będę mu to pamiętać
bo złożył z siebie ofiarę
dla mnie

Czasem mam ochotę powiedzieć im prawdę
ale właśnie wtedy proponują coś w zamian
za słowa które chcą słyszeć
daję im je bo wiem że to długo nie potrwa
wkrótce się znudzą i poszukają sobie nowego tematu
więc dopóki są zainteresowani
daję im to
Zwracają się do mnie pismacy
telewizyjni kaznodzieje
i zwykli wariaci bez przydziału
ci pierwsi wciąż mielą te same formułki
chcę żebym im powiedziała o moich emocjach

więc mówię za każdym razem co innego
a jednak ciągle to samo
Mają swoją historię którą mogą sprzedać
żeby sobie kupić coś nowego albo kogoś nowego
Ci drudzy są bardziej przebiegli
chcą żebym DAŁA ŚWIADECTWO
i napędziła im wiernych to znaczy oglądalność
w ich plazmowych kościółkach
Raz miałam wystąpić w prawdziwym kościele
w czasie rekolekcji
ale kiedy zobaczyłam tych wszystkich ludzi
po prostu uciekłam
ksiądz potem powiedział że to wyraz prawdziwie chrześcijańskiej skromności
a ja po prostu nie mogłam patrzeć na ich gęby
tępe i pożerające mnie wzrokiem
ale niech sobie myślą co chcą
Wariaci są najuczciwsi
przychodzą czasem do apteki
niby zrealizować recepty na psychotropę
ale między słowami wyczuwam ich tęsknotę
oni też by chcieli poświęcić się dla kogoś
nie tylko dla swoich piesków i kotków
dla kogoś prawdziwego obdarzonego twarzą
na obraz i podobieństwo Boga którego dawno zabili
ale najbardziej by chcieli żeby ktoś poświęcił się dla nich
tak jak dla mnie tamten
Wciąż do mnie przychodzą
i wciąż się gapią
ludzie ciągle się gapią
inaczej nie potrafią
kawałek po kawałku pozbawiają mnie twarzy
ramion piersi brzucha ud
kawałek po kawałku wkładają w brudne usta
i żują żują żują

a potem wycierają gęby brudnymi rękawami
i znowu są głodni i spragnieni

Czy to moja wina
czy ja tego chciałam
to jego powinni sobie pożreć
ja chcę normalnie żyć
zawsze chciałam tylko żyć a nie przeżywać
to co minęło
teraz ciągle słyszę i czytam
że dostałam w prezencie drugie życie
ocalona przed atakiem szaleńca mordercy
przez człowieka który bezinteresownie oddał życie
Bezinteresownie
nikt nie jest bezinteresowny
ten zabity facet chciał mnie
a ja chciałam czegoś innego
pomijając to że ocalił mi życie
jego ofiara była bezsensowna
tak jak bezsensowny był cały ten
ten atak
ten pozbawiony sensu incydent
ludzie próbują dopisać do niego znaczenie
ale rzezi i tak nic nie powstrzymało
a ludzie i tak nie wyciągną żadnej nauki
z tego co się stało
chcą tylko lekarstwa
szybkiego i skutecznego
co zlikwiduje skutek a nie przyczynę
bo choroba nie może rzucać się w oczy
choroba musi pozostać w ukryciu

Ostatnio zaproponowali mi sesję zdjęciową
przy grobie tego faceta

tego ich bohatera
grób trochę zaniedbany
trzeba było najpierw wyszykować
na potrzeby inscenizacji
pograbili przystroili świeżymi kwiatami
mnie dali czerwoną różę
ubrali w długą czarną suknię
umalowali na blado
zrobili karminowe usta
światło tego dnia było idealne
złota godzina
fotograf był zadowolony
powiedzieli że mam być naturalna
a ja ciągle się śmiałam
aż jakiś dziadek podszedł do nas i zapytał
co to za komedia
próbowaliśmy wilem razy
w końcu byłam tak zmęczona
że nie miałam już siły się z tego śmiać
Sesja wyszła bardzo udana
co z tego że nazwano ją pornografią żałoby
skoro właśnie taki miał być efekt

Jedyną moją winą było to
że znalazłam się w nieodpowiednim miejscu
w nieodpowiednim czasie
choć może właśnie w odpowiednim miejscu i czasie
a reszta jest kwestią dogadania ceny
Myślę że i tak robię dla niego więcej
niż na to zasługiwał
upamiętniam go
nie daję mu zniknąć
choć i tak zniknie zapomniany
tak jak ja

Sprawca ataku okazał się byłym duchownym
opuścił zakon bo jego reguła była dla niego zbyt łagodna

Wplątałam się w historię która nie jest moją historią
nie czuję z nią żadnego związku
jak lalka w przedstawieniu kukielkowym
ale gram dalej
Ludzie gapią się na mnie
w oczekiwaniu prawdy
a ja im opowiadam kolejne wersje
tego samego kłamstwa
Wiem że niedługo wszystko się skończy
znajdą sobie inny temat
a ja zostanę w mojej aptece całodobowej
i będę podawać im te wszystkie lekarstwa
które niczego nie leczą
bo też są kłamstwem
częścią składową większego kłamstwa

Dlaczego tak mówię?
nigdy taka nie byłam
mówiono o mnie wesoła przyjazna pełna życia
a przy tym ładna
idealny materiał na żonę matkę kochankę
albo zakonnicę
moje ciało miało łagodnie poddawać się
wszystkim funkcjom
wystarczyło że będę uległa i odporna na ból
jak na kobietę przystało
a moje życie potoczy się zgodnie z ich zasadami
Teraz rozumiem to lepiej niż kiedykolwiek
a jednak jedyny powód do buntu jaki znajduję
to moja własna twarz w lustrze
moje wciąż atrakcyjne ciało

moje pachnące zakamarki
nazywane przez poetów różą
z braku lepszego określenia
albo z lenistwa duchowego i umysłowego
Dziś wiem że pornografia opanowała cały świat
rzeczy myśli i ducha
pornografia decyduje o życiu mas
pornografia jest jedyną siłą napędową społeczeństw
Biorę w tym udział
sprzedaję się
czerpię z tego przyjemność
bo nie jestem kimś wyjątkowym
łatwo było mnie skusić
ale przynajmniej poznałam siebie
i pozbyłam się złudzeń na mój temat

Myślę że ten biedak mnie kochał
i wywołuje to we mnie coś w rodzaju tkliwości
ale nic poza tym
więcej tkliwości wywołują we mnie reklamy z chorymi dziećmi
i porzuconymi psami
zwłaszcza kiedy trochę sobie wypiję

Mają robić spektakl na kanwie tej historii
dokudrama tak to nazywają
mam zagrać siebie
jego zagra aktor to jasne ale bardzo bardzo do niego podobny
Reżyser wymyślił sobie że to będzie dramat o ofierze
którą wszyscy odrzucają
ale czy jest w tym coś odkrywczego?
Wolałabym żeby zrobili z tego porządny moralitet
tylko że nikt już nie wie jak to się robi
dlatego jestem pewna że ten spektakl będzie parodią
być może nasze czasy zasługują jedynie na parodie

skoro nie potrafimy wierzyć
to chociaż nauczymy się zdrowego śmiechu

Co się ze mną stało
nigdy tak nie mówiłam
nigdy tyle nie piłam
choć wiem jak nie doprowadzić do kaca
znam sposoby i specyfiki
Zgodziłam się w tym zagrać
bo jestem znudzona moim życiem
Nie jest wcale nieudane
ani nieszczęśliwe
jest przeraźliwie normalne
Zagram w tym bo nie mam nic do stracenia
poza tym jestem jeszcze młoda
i reżyser mówi że mam wrodzony talent
ciągle powtarza że bym nie grała tylko była
więc gram siebie taką jaką mnie sobie wyobraził
Nikt mnie dotąd nie znał
nikt poza tymi biedakami z apteki
z prawdziwymi i urojonymi chorobami
które niczym się nie różniły
bo tak samo się kończą

Stałam się bardziej oschłą?
nie sędzę
nigdy nie byłam uczuciowa
uczuciowość jest oznaką słabości
ale też zawsze brzydziłam się przemocą
gdy tylko przypomnę sobie tę krew
wolę myśleć o tym jak o teatrze

Jestem jednak niedzisiejsza
zmieniłam zdanie

nie zagram w ich spektaklu
nie oddam im tej historii
zrobię z nią co chcę może nawet kiedyś zapomnę
choć nie nie zapomnę ale oni
nigdy nie będą znać całej prawdy

Muszę to zrobić sama
nie wiem kim był
jak żył
czym żył
czy żył
dziś wszystko jest opowieścią
Jak mogłaby się zacząć
od czego
wiem tylko że jeśli ja go nie opowiem
to zniknie do końca i na zawsze
nie wiem jeszcze dlaczego
ale muszę to zrobić

II

SIWY

Nikt nie pisze piosenek o starych facetach
Rano stary facet wychodzi z domu
jego krok jest ciężki twarz nieobecna
jakby wywrócona na drugą stronę
Otwiera garaż otwiera samochód
pakuje do niego puste torby
wyjeżdża a po kilku kwadransach wraca
wyjmuje z samochodu pełne torby
zamyka samochód zamyka garaż
jego krok jest cięższy a twarz bardziej nieobecna

Kto to mówi kto mnie mówi kto śmie mówić
w moim imieniu

To ja jestem starym facetem
nie wy
i tylko ja wiem jak to jest być starym facetem
nie wy
Dlaczego miałbym się tym dzielić
co komu z tego że dowie się jak to jest
skoro nikt nigdy nie będzie mną
Ludzie są raczej nieczuli i raczej zapatrzeni w swoje pępki
Nie oskarżam jestem jednym z nich to znaczy z was
mówię to bo chyba nie chcę wam mówić o sobie
bo chyba nie widzę w tym sensu
poza tym kogo interesują starzy faceci

Starzy faceci są przemilczani
wiecie jak to jest być przemilczanym
to jakby nie istnieć
ale nie nie istnieć tak sobie
tylko tak jakby się w ogóle nigdy nie zaistniało
a przecież się istnieje i się będzie istnieć
jeszcze jakiś czas
ale dla nich to się nie liczy bo dla nich nie istniejesz
nie istniejesz od pierwszego otwarcia oczu rano do ostatniego zamknięcia oczu wieczorem
w nocy kiedy śpisz i trochę jakby nie istniejesz też nie istniejesz
nie ma cię siedem dni w tygodniu trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku
trzysta sześćdziesiąt sześć w przestępnym
Ale przecież jesteś wychodzisz z domu jest sobota rano zimno
wstałeś przed siódmą chociaż mogłeś dziś pospać dłużej
każdego dnia możesz pospać dłużej ale każdego dnia zrywasz się przed siódmą
Ale na razie jest sobota człapiasz do garażu otwierasz garaż
otwierasz samochód pakujesz do niego puste torby odpalasz silnik ruszasz
w samochodzie czujesz się inaczej jakoś tak lepiej bezpieczniej
może dlatego jeździsz wolno żeby dłużej to czuć
no ale w końcu musisz wysiąść i wypełnić te puste torby
Gdzieś w połowie labiryntu sklepu stwierdzasz

że musisz natychmiast opuścić to miejsce
pełne twarzy z nakładkami
ale masz do kupienia jeszcze coś na obiad a potem chemię a potem
może coś z alkoholi jakieś piwko chociaż nie
po piwku chce ci się jeść ale to bez znaczenia bo po mocniejszym
też chce ci się jeść więc pchasz swój wózek
między półkami twarzami z nakładkami
i wyobrażasz sobie że w środku labiryntu
dopada cię iluminacja
ja wiem co?
po prostu iluminacja nagle światło
moment kiedy myślisz jasno i wszystko rozumiesz
i wiesz nareszcie co dalej ale nie takie zwykłe „dalej”
że trzeba jeszcze zrobić to to i to ale takie dalsze wyższe
„dalej” po prostu to wiesz i z tą wiedzą wychodzisz
z torbami do samochodu i jedziesz samochodem
tą samą drogą tylko w odwrotnej kolejności i z tą wiedzą
robisz to samo tylko w odwrotnej kolejności i z tą wiedzą
wchodzisz do domu i stajesz nad stertą brudnych naczyń
Ta wiedza jest z tobą cały czas a ty się jej trzymasz
i jesteś spokojny nareszcie spokojny ta wiedza może nawet
być piosenką o starym facecie który nie jest wcale taki stary
tylko tak o sobie mówi bo na przykład usłyszał to od swojej
żony która chciałaby jeszcze i jeszcze i jeszcze a tobie
się nie chce nie chce i nie chce ale pchasz ten wózek
bez tej wiedzy bo nie było żadnej iluminacji
i żadna piosenka ci nie przyświeca nadal jesteś
starym facetem który z daleka przypomina
człapiący worek Nie dbasz o siebie
mówisz że nie masz dla kogo chyba że
dla siebie ale tobie się nie chce nie chce i nie chce
może to łagodna odmiana depresji może to
łagodna odmiana kryzysu wieku średniego
może to wiedza że nie spotka cię w życiu już nic

istotnego bo wszystko istotne jeśli było istotne
jest za tobą Spotkanie żony narodziny dzieci i inne
takie co cię tworzą to znaczy robią takiego jakim jesteś
trochę bezkształtnego trochę starego faceta
Stoisz nad stertą brudnych naczyń a raczej u podnóża sterty
która nazywa się Nowym Dniem i właściwie godzisz się
z tym wszystkim mówisz sobie Jest Jak Jest
inaczej nie będzie bo i dlaczego
w sumie twoje życie nie jest takie złe
nie jest takie całkiem do niczego
może tylko gdybyś trochę więcej z siebie dawał
troszeczkę minimalnie więcej bo przecież dajesz
ale wiesz że dajesz z automatu jak automat
automatycznie masz twarz z nakładką
i sobie ją nosisz po labiryncie
Nie masz o sobie zbyt dobrego ale i przesadnie złego zdania
ot przeciętny stary choć wcale nie tak stary facet
może trochę za dużo myśli za bardzo
lubi rozdzielać włos na czworo zostało mu to
z dzieciństwa kiedy uciekał przed pijanym ojcem
w swój świat Dlaczego po prostu nie cieszysz się
z tego co masz co cię spotyka Pomyśl o czymś dobrym
Drink w piątkowe popołudnie
mecze w sobotę
niedzielną kawę i jajko na miękko
niewymuszona rozmowa z dziećmi
przytulenie żony i jej przytulenie się poddanie
seks
to co że rzadko przynajmniej możesz docenić
łazienkę z psem po lesie
rowerem za miasto
wzruszenie w kościele
to co że czasem na kacu wzruszenie jest prawdziwe
Nie jest tak źle

codziennosc bywa znośna
Ta dziewczyna
w aptece
pięć minut drogi od twojego bloku
ma doklejone rzęsy
wygląda z nimi trochę śmiesznie
ale kiedy idziesz do apteki to chcesz żeby właśnie ona
miała dyżur
myślisz o niej nieobsesyjnie raz na jakiś czas
zwykle przed zaśnięciem
kiedyś miała na fartuszku tabliczkę z imieniem i nazwiskiem
ale tylko raz i w sumie nie pamiętasz jej imienia
i tak nazywałeś ją Dziewczyną z Apteki
Przychodzisz do niej po syrop na spanie
magnez na siłę męską
krople do nosa
zatyczki do uszu
coś na kaszel i na owsiki
Ta dziewczyna sporo o tobie wie
ale ta wiedza jej nie dziwi
codziennie widuje hipochondryków
starych facetów którzy biorą te wszystkie cudowne
zaparciosany kichobloki wigoreksy potencjomaksy
w pigułkach drażetkach rozpuszczalne i do połykania
Kiedyś poprosiłeś gumki nie były ci potrzebne
chyba że do dmuchania baloników
ale poprosiłeś gumki bo byłeś ciekaw jej reakcji
chciałeś być trochę perwersyjny
na tyle na ile może być stary facet w aptece
podała ci te gumki bez zmrużenia oka
patrzyłeś na jej twarz i nawet się uśmiechnąłeś
przykładając kartę do terminala
ale na niej nie zrobiło to żadnego wrażenia
Zacząłeś o niej myśleć

niezbyt często i nieregularnie
raz na jakiś czas zwykle kiedy byłeś sam
podobala ci się wysoka ładne kształty
kobieca taka i ta jej buzia jeszcze trochę dziecinna
ale z jakimś figlikiem w oczach i kącikach ust
Co mogłeś z tym zrobić?
przychodzić do apteki
brać te wszystkie zaśnieksy trawieniomagi
rozweselosany wiatroniwelatory
i gumki które chowałeś w szufladzie
zrobił ci się zapas aż nawet twoja żona spytała
czy masz kochankę ty i kochanka
W ogóle po co o niej myślisz pomyśl lepiej
jak spędzić święta z rodziną co kupić żonie na rocznicę
zrób wreszcie coś z tą rozpadającą się szafką w kuchni
umyj naczynia ogarnij mieszkanie
idź do fryzjera dentysty zrób sobie kompleksowe badania
faceci w twoim wieku zaczynają chorować na raki
jesteś jeszcze potrzebny dzieciom żonie
tak jej też Zadawanie takich pytań świadczy o twojej
niedojrzałości emocjonalnej
masz obowiązki
wobec siebie i wobec innych
to powinno ci wystarczyć za wyjaśnienie

A mimo to mimo wszystko
uczepiłeś się tej myśli
niedorzecznej upartej
stary facet bezkształtny
z twarzą nie do zapamiętania
ty i dziewczyna która może mieć każdego
choć czasem kiedy przychodzisz do apteki
wydaje ci się zmęczona
jej oczy są wypłukane z blasku

twarz blada poszarzała właściwie nieładna
po całym dniu stania między tymi
cudownymi bzdurami na wszystko
wmawiasz sobie że ci się podoba
bo chciałbyś coś jeszcze przeżyć
bezwstydnie na nią patrzysz
i czekasz na jej reakcję
nie ma reakcji wydaje ci resztę za krople i maść
jest znudzona zmęczona dziś znowu ma ten fartuszek
z imieniem więc zanotuj je w pamięci
właśnie coś przeżywasz
coś się w końcu dzieje
choć ona znowu nie zwróciła na ciebie uwagi
Może powinieneś przejść do następnego etapu
kiedy znowu tu przyjdiesz
podsuniesz jej karteczkę z wiadomością
CHCIAŁBYM Z PANIĄ POROZMAWIAĆ
i numer telefonu
to niedorzeczne
albo
DAŁABY SIĘ PANI ZAPROSIĆ NA KAWĘ?
i numer telefonu
To niedorzeczne
głupie
Ona cię wyśmiej
Jesteś starym żonatym facetem
który zwariował
Ale wreszcie coś się dzieje!
Coś czujesz!
Może nawet sam napiszesz tę piosenkę
albo będziesz jej bohaterem
razem z tą dziewczyną z apteki całodobowej
Nawet nie masz z nią grzesznych myśli
nie dlatego że nie jest ponętna

jest ale ty wolałbyś się do niej przytulić
już dawno do nikogo się nie przytulałeś
A gdyby ona czy ona mogłaby kiedyś
cię przytulić
ująć twoją głowę w dłonie
i przytulić do piersi
Nawet nie jesteś w stanie ocenić wielkości jej piersi
pod tym fartuszkiem
i o dziwo wcale ci to nie przeszkadza
Tylko raz ubrała się jakoś tak bardziej
głębszy dekolt doklejone rzęsy
może po pracy była z kimś umówiona
może miała wyjście na miasto
może przytulała kogoś innego
Taka dziewczyna nie może być sama
Przychodzisz tam już tylko po to żeby ją zobaczyć
i naprędce wymyślasz zakupy
kiedyś poprosiłeś watę
zapytała o rozmiar
powiedziałeś że taki raczej normalny
NA RZEŻUCHE? – spytała a ty przytaknąłeś ze śmiechem
No tak na rzeżuchę na wacie można zasiać
tę drobną roślinkę patrzeć jak kiełkuje rośnie
a potem zanurzyć twarz w tym zielonym pachnącym
No jasne że na rzeżuchę – odparłeś
choć był środek lata a może środek zimy
Skąd jej się wzięła rzeżucha
czy to ukryty przekaz
do ciebie?

Mógłbyś ją zapytać a potem opowiedzieć
jak dzieciństwie lubiłeś obserwować różne małe stworzenia
mrówki muchy dżdżownice ślimaki
w ich życiu nie widziałeś żadnego sensu

jedynie proste ciągi przyczynowo-skutkowe
w czasie deszczu dżdżownice wypelzały z ziemi
tworząc na niej maleńkie kopczyki
ślimaki gromadziły się w zdziczałym ogrodzie
pełzły po omszałym murku i zostawiały oślizgłe ślady
dokąd tak pełzły nikt nie wiedział
później znajdowałeś w trawie puste muszle
latem patrzyłeś na muchy krążące wkoło lampy w korytarzu
zakurzony klosz był ich słońcem
rysowały w powietrzu chaotyczne zygzaki
które nie były niczym poza bezrozumnym marnotrawstwem życiowej energii
A mrówki? Te były wyjątkowo żałosne
uparcie wędrowały sobie znanymi szlakami
w te i wewte wte i wewte całymi dniami
miałeś wrażenie że nigdy nie były to te same mrówki
że te które odprowadzałeś wzrokiem w niedostępną gęstwinę chwastów
nigdy już nie wracały a w ich miejsce ciągle pojawiały się
nowe zastępy mrówek oszalałych w swoim żalonym usiłowaniu
To wszystko napełniało cię nie tylko ciekawością ale i gniewem
w tajemnicy urządałeś seanse okrucieństwa w zdziczałym ogrodzie
na tyłach domu łapałeś muchy wyrzywałeś im skrzydełka i patrzyłeś
jak kręcą się w kółko niczego nierozumiejące milczące czarne odwłoki
kończyłeś to skupioną przez soczewkę wiązką światła
nikły dymek unosił się ze zwęglonego stworzenia
niekiedy swąd docierał do twoich nozdrzy
swąd maleńkiej śmierci
Dżdżownice piekły się bardziej jawnie
skwierczały wykręcały się czasem przecinałeś je w pół
syczorykiem obie połówki żyły osobnym życiem
tak samo bezsensownym jak cała dżdżownica
Z mrówkami nie było takiej zabawy znikwały od razu
w wiązce słońca czarne plamki na betonowym murku
Ślimaki posypywałeś solą
gdy posypiemy ślimaka solą zwierzę zaczyna się kurczyć

i wydzielać więcej wodnistego śluzu następnie
wytwarza gęstą lepłą wydzielinę która tworzy otoczkę
ciała co można porównać do nałożonej na dłoń rękawiczki
gdy czynnik drażniący zostanie odizolowany od powierzchni skóry
śliznak tworzy wodnistą warstewkę która umożliwia mu
wysunięcie się z powstałej otoczki jak dłoń z rękawiczki
po czym przemieszcza się w bezpieczne miejsce
a tam znowu posypywał go solą aż do skutku
Z muchami i innymi owadami latającymi rozprawiał się
też z pomocą domowego miotacza ognia
wykradał z domu muchozół i zapalniczkę
i odpalał miotacz a pomarańczowo-niebiesko-zielony płomień
w mig zdmuchiwał owada ze sceny istnienia
Przydatne były pudełka po zapalkach
łapał w nie baki buczące w kwiatkach malwy
pod oknami domu w łazience puszczał wodę do wanny
i spławiał owady na powierzchnię oceanu
z którego nie mogły się wydostać bo im na to nie pozwalał
Dziecięce seanse okrucieństwa szybko ci się znudziły
jak nudziło ci się wszystko co na początku wydawało się odkryciem
stosy ciał
stosy kości
stosy popiołów
ciężki jak ołów dym nad krematoriami
one też w końcu spowszedniały
nawet widziane na żywo to znaczy na ekranie egzekucje
podrzynanie gardeł obcinanie głów
palenie żywcem zatłukiwanie kijami na śmietniku
to wszystko w końcu przestawało robić na tobie wrażenie
To było cudze cierpienie a ty byłeś tylko widzem
dziecięce seanse okrucieństwa wydawały się śmieszne
przy tym co widziałeś na żywo to znaczy na ekranie
a mimo to miałeś do nich jakiś sentyment
przypominały ci czas pierwszych wtajemniczeń

i pierwszych granic nie do przekroczenia
Co ci nie pozwalało pójść dalej?
Czy uratowała cię twoja skłonność do nudy
czy może lęk przed potępieniem?
Bo przecież wierzysz w istnienie piekła
prawdziwego piekła nie tego z ludzkich opowieści
o upadku i nawróceniu
o upadku i braku nawrócenia
o upadku który staje się sytuacją *constans*

Porzuciłeś narzędzia małych zbrodni
zdziczały ogród przestał być zdziczały
przyjąłeś rolę bo trzeba było brać
a teraz jesteś starym choć wcale nie tak starym
właściwie całkiem jeszcze nie starym by nie powiedzieć młodym
facetem
mógłbyś niejedno opowiedzieć
niejedno opowiedzieć cierpienie
pознаłeś różne gatunki
ból fizyczny
ból duchowy
który gorszy? który lepszy?
każdy ma swoje nieprzebrane bogactwo odcienie
mógłbyś dużo o tym opowiedzieć na przykład
nie będzie przykładów
cierpienie jest
to powinno wystarczyć
cierpienie jest twoim bogactwem
naprawdę
nie
cierpienie nie jest bogactwem ani biedą
cierpienie jest
a ty jesteś stworzeniem pod okiem soczewki
w podmuchu ognia

na oceanie bez uciezki
Długo ci zajęło zanim to pojąłeś
ale gdy pojąłeś nic się nie zmieniło
cierpienie było jak było
stałe jak matryca
wiele przeszedłeś
wiele dni i nocy
nieprzespanych przespanych
torturowany
sam zadawałeś cierpienie
Ale skąd RZEŻUCHA?
Dlaczego rzeżucha?
w środku zimy a może lata
zwykły przypadek czasem mówi się coś ot tak
przypadkowe słowa
zdawkowe uwagi
myśli których nie chce się myśleć
ale ty zawsze tropiłeś znaki
w codziennej udręce chłopca mężczyzny
starego choć wcale jeszcze nie tak starego
udręce która bywała całkiem znośna
czasem nawet przyjemna a jednak zawsze udręka
Miotales się pośród przedmiotów ludzi zdarzeń
czuleś jak życie napiera i zgniata cię
ale to nie życie to twój grzech
grzech cię zgniatał
grzech słyszysz?
takie stare słowo

W lesie napotkane żuki twarde metaliczne kulki
przewracałeś na grzbiet
patrzyłeś jak walczy przebiera odnóżami
a gdy powracał do pozycji wyjściowej
znowu kładłeś go na grzbiet

przy pomocy scyzoryka
a gdy ci się znudziło przybijając żuka ostrzem
do ziemi pachnącej jak wieczna młodość
tak mogłyby pachnieć kościoły
Potem kto inny przebił cię zimnym ostrzem
Mógłbyś jej sporo opowiedzieć o bólu
ale tylko gdyby cię zapytała
bo kiedy do niej przychodzisz wymieniasz nazwy
swoich prawdziwych i wymyślonych schorzeń
a wtedy ona obrzuca cię krótkim litościwym spojrzeniem
jesteś jednym z wielu hipochondryków
którzy do niej przychodzą i pewnie każdemu mówi
żeby nie przesadzał z dawkami
bo można się uzależnić
Mówisz że będziesz uważał a ona podaje ci
te wszystkie cudowne oszustwa na wszystko
i nigdy nie mówisz jej prawdy
że przychodzisz tylko po to żeby ją zobaczyć
Stary głupi facet który sobie wymyślił że się zakocha
wymyślił sobie dziewczynę z apteki całodobowej
i samą aptekę też bo przecież to wszystko jest wymysłem
wynikłym z przewlekłej nudy Mógłbyś kiedyś
zapytać ją czy ma coś na przewlekłą chroniczną nudę
mógłbyś wtedy patrzeć jak na jej twarzy pojawia się uśmiech
na pewno by tak było na tyle ją już znasz
„PRZYCHODZĘ TU TYLKO DLA PANI”
powtórz kilka razy może w końcu się odważysz
„TO PANI JEST MOIM LEKARSTWEM”
Nie tego lepiej nie mów weźmie cię za zgrywusa
ostatnio nic nie powiedziałeś
dlaczego następnym razem miałyby być inaczej

Twoje życie znalazło się w impasie
to znaczy w punkcie z którego wszędzie jest tak samo daleko

lubisz jeździć po mieście i przez uchyloną szybę czuć
zapach pogodnego wieczoru i patrzeć
na ludzi którzy oddają się drobnym radościom
popatrz jacy są różni
jak się uwijają
w samochodzie łatwo udawać że się nie bierze udziału
w tej komedii
a potem wracasz do domu z ogrodem
który znowu powraca do stanu pierwotnego
dziczeje
i stajesz przed lustrem
jest cicho bo zamknąłeś wszystko co było do zamknięcia
i nic ci nie przeszkadza
w patrzeniu na tę twarz
którą z trudem już rozpoznajesz
nikt nie napisze piosenki o twoim życiu
następnego dnia pójdziesz do apteki
i weźmiesz coś na sen
na dużo snu
a tamta dziewczyna popatrzy na ciebie przez chwilę
inaczej
może jak na kogoś kogo zna
ale w kolejce będzie czekał już ktoś następny
i ona będzie musiała się nim zająć
więc nie zdążysz jej powiedzieć
niczego już nie zdążysz
i w ostatniej sekundzie przed zaśnięciem
zobaczysz suchy krajobraz z drogą
która znika w rozjarzonym punkcie
i jest przeznaczona tylko dla ciebie

III

WIDZENIE

CZARNA

Czekałam na ciebie

Dlaczego nie podejdziesz

to tylko parę kroków

Nie podobam ci się?

Gdybyś tylko bardziej się postarał

moglibyśmy się tu zamknąć

mogłabym być twoja

Może gdybyś przyszedł i powiedział

to co zawsze chciałeś powiedzieć

może wszystko potoczyłoby się inaczej

powiedz

SIWY

Umarłem

CZARNA

Wydajesz mi się bliższy niż kiedykolwiek

Czuję że mogłabym cię pokochać

SIWY

Umarłem

jestem nieruchomy i kruchy jak szkło

CZARNA

A ciała zmartwychwstanie?

SIWY

Moje ciało jest teraz daleko ode mnie

Gdyby miało powstać z ruiny to tylko po to

żeby wszystko było inaczej

CZARNA

Nazywają to życiem wiecznym

SIWY

Tak nazywają to

życiem wiecznym

a naprawdę jest czym?

CZARNA

Nie wiem

ale chociaż nie powinno mnie to przerażać

to jednak przeraża

Czy ja gadam do buteleczki z lekarstwem?

SIWY

Kiedy wszedłem do sklepu

zobaczyłem że jakiś mężczyzna gładzi dłonią

brzuch swojej ciężarnej kobiety

ze wzruszenia musiałem się ukryć

w alejce makaronów

i wtedy

CZARNA

Wierzę w bólu uśmierzanie

w przyczyn i skutków usuwanie

Wierzę w owalne czerwone pastylki

połykam je rano żeby nie pękła mi głowa

potem połykam jeszcze dwie inne

owalne i białe

Wierzę w substancje w płynie maści i kremie

balsamuję nimi ciało przed kolejnym dniem

żeby wyglądać jak żywa

a potem połykam inne pastylki żeby przyszedł sen

SIWY

Zdarzało mi się płakać bez jasnego powodu

wystarczyła jakaś piosenka widok który coś przypomniał

jakbym nosił w sobie ten płacz

płacz spoza mnie

płacz przedwieczny

CZARNA

Nie patrz tak na mnie

wolałabym żebyś nie patrzył

żeby cię nie było

Jesteś taki sam jak wszyscy

wszyscy się gapią

niby przychodzą tu po coś ale przychodzą

żeby się gapić
obmacać mnie wzrokiem
rozebrać przeświecić
zobaczyć co takiego we mnie jest
a może mam coś w oczach
albo wypisane na twarzy
ale ja zawsze przybieram ten sam
uprzejmie obojętny wyraz twarzy
i cierpliwie słucham czego im trzeba
a potem wchodzę między regały szufladki
i wyjmuję z nich listki buteleczki maści kremy
napary inhalacje suplementy i placebo
odczytuję z recept pradawny język nadziei
na ostateczne wyzdrowienie
ostateczne uwolnienie się od bólu
słabości depresji wstrętu do świata i do siebie
na ostateczny koniec tej historii

Ale ta historia nie chce się skończyć
a oni się gapią
Nie umiem sobie wyobrazić ciała zmartwychwstania
ale mogę sobie wyobrazić uspokojenie i ciszę
po której nie przychodzi burza
tak
w to chętnie uwierzę
bo jestem już zmęczona
nie zrobiłam nic
a jestem bardzo ogromnie
zmęczona

SIWY

Pamiętam teraz wszystko
na przykład chłopca który kradł książki z biblioteki
i chodził z dziewczyną o wysoko sklepionych piersiach
tak się chyba kiedyś mówiło

wysoko sklepione piersi

CZARNA

I co z nim?

SIWY

Został mnichem

potem zniknął na wiele lat

aż znowu się wyłonił w alejce makaronów

CZARNA

Wtedy też

chciałeś na mnie tylko popatrzeć

czy zasłonić przed nożem?

SIWY

Nie pamiętam

CZARNA

Muszę wiedzieć

czy oddałeś za mnie życie

SIWY

Mówiłem już

nie pamiętam

CZARNA

Tak cię to bawi?

zostawiłeś mnie z tym wszystkim

SIWY

Nie zostawiłem cię

CZARNA

Jesteś moim aniołem stróżem?

SIWY

A chciałabyś żebym był?

CZARNA

Nic nie wiem o aniołach

chcę żywego człowieka u boku

dlaczego bałeś się zaryzykować

zrobić coś więcej niż tylko patrzeć

SIWY

Zrobiłem coś więcej

CZARNA

Zostawiłeś mnie z tym wszystkim

z tym co się stało

i z tym co się nie stało

między nami

SIWY

Czy miałem inny wybór?

(milczenie)

SIWY

Słyszysz?

Budzi się dzień

całą noc padał deszcz

a teraz powietrze jest gęste od głosów

CZARNA

Chciałabym wejść w ten wilgotny gąszcz

poczuć

cokolwiek poczuć

zapomnieć o sobie o tobie

zniknąć

To przez ciebie mówię te dziwne

niezrozumiałe rzeczy

Czego chcesz?

Dlaczego ja?

Nie masz nikogo?

Żona dzieci?

SIWY

Oni mnie nie widzą

kiedyś to ja ich nie widziałem

a teraz oni nie widzą mnie

Patrzę na nich

żona podlewa kwiaty

syn kosi trawę

córka huśta się na hamaku

beze mnie

CZARNA

Uważasz że bez ciebie świat nie może istnieć?

SIWY

Tak właśnie uważam

CZARNA

Wszystko jest tak samo

SIWY

Nie bo mnie tam nie ma

CZARNA

A tak byś chciał

SIWY

A tak bym chciał

CZARNA

I żałujesz

SIWY

I żałuję

ale tęsknota za tym co minęło

nie może równać się tęsknocie za tym co będzie

CZARNA

Co będzie?

Siwy znika, dzień coraz zwawszy, zewsząd dochodzą odgłosy życia.

KONIEC